GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 102. — W Piątek dnia 3. Maja 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Kwietnia.

Przybył tu: Marszałek dworu N. Cesarza wszech Rossyi, Hr. Potocki, z Petersburga.

Z dnia 30. Kwietnia.

Przybył tu: JW. Cesarsko-Rossyjski Generał-Porucznik i Szef drugiego dywizyonu jazdy lekkiéj, Knorring, z Warszawy.

Cesarsko-Austryacki rzeczywisty Ochmistrz, Major Xiążę Felix Schwarzenberg, z Wiednia.

Fligel-Adjutant N. Cesarza wszech Rossyi, Rotmistrz Xiążę Dołgoruki, z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 6. Kwietnia. (*Gaz. Powsz.*) — Wczoraj przybył tu do portu naszego liczny korpus rossyjski, po większéj części artylerya i piechota, na okrętach przewozowych, i wysadzono go za rozkazem Admiralicyi na tamtéj stronie kanału na brzeg azyatycki. Przybycie wojska tego sprawiło wprawdzie wielkie poruszenie w mieście, ale nie było to skutkiem ani obawy, ani radości, lecz tylko ciekawości obojętnéj. Trzeba się dopiero doczekać toku wypadków, chcąc się przekonać, czy obecność wojsk posiłkowych rossyjskich Sułtanowi w oczach narodu zaszkodzi, czy téż pomoże. Wszakże jego samego nadejście tych wojsk bardzo ucieszyło; oglądał je już w towarzystwie Wielkiego Admirała. Powiadają powszechnie, że się składają z pięknych i dobranych pułków; sam ich dotąd nie widziałem. W ciągu kilku dni oczekiwany tu jeszcze drugi transport z Odessy, poczém wojsko morzem sprowadzone wzrośnie aż do 16,000. Cały ten korpus posiłkowy na przeciwległéj stronie Bujukdery na brzegach azyatyckich, na ląd wysadzony, stanie tam w oszańcowanym obozie. Eskadra rossyjska zbliżyła się do brzegów azyatyckich Bosforu; słychać, że większa część onéj popłynie do Dardanelów i z oddziałem floty tureckiéj tamże groźne zajmie stanowisko. Z Xięstw 30,000 Rossyan skorym nadchodzi pochodem; mogą oni jednak dopiero w pierwszych dniach Maja stanąć przed Stambułem. — Ukazanie się wojska rossyjskiego sprawiło naturalnie w Pera wielkie wrażenie. W hotelu Poselstwa francuzkiego dziwią się temu nadzwyczajnie; bo téż istotnie szczególny ambaras, w który się obecnie wplątał Admirał Roussin, będący, jak powiadają, dotychczas nieświadomy zamiarów dworu swego. Jego początkowo szumne i du-

mne wystąpienie tutaj, dowodzi, iż sobie tuszył, że samo wyrzeczenie woli jego, Portę, równie jak Mehemeda Alego, zatrwoży i ułagodzi, że więc sam będzie mógł grać rolę pojednacza: ale doświadczenie pokazało, że tu, równie jak w Alexandryi, nadzieje jego na niczém spełzły. Od Pana Varennes nie mamy dotąd żadnych wiadomości, muszą jednak nadejść co chwila. Zresztą armia Ibrahima wedle pogłoski, już wyruszyła naprzód i nie chce on podobno żadnych przyjmować warunków, jak tylko te, które ojciec jego wprost podał Wysokiéj Porcie. Możemy więc łatwo dożyć zadziwiającéj istotnie sceny i widzieć w obliczu stolicy wojsko rossyjskie w obronie Porty z Arabami walczące. Sułtan pochlebia sobie nadzieją, że się wszystko jeszcze drogą przyjacielską da załatwić; pocieszył go tym widokiem agent turecki w wojsku Ibrahima. — Generał Murawiew udał się do obozu rossyjskiego, gdzie podobno główne obejmie dowództwo. Wojsko tureckie ciągle się ćwiczy i wzmacnia. Po przybyciu całego korpusu rossyjskiego połączy się ono zapewne z tymże, końcem przedsięwzięcia działań zaczepnych.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 9. Kwietnia.

(*Z Gaz. Powsz.*) — Gazety nasze donoszą o następującym nieszczęśliwym przypadku: „Od kilku tygodni przebywał tu Xiążę Baciochi z Bononii, szwagier Napoleona, małżonek Elizy. Celem podróży jego było, pokazać ciekawości Rzymu swemu 19letniemu synowi, Fryderykowi Napoleonowi. Xiążę ten w kwiecie młodości, rzeski, czerstwy co do ciała i umysłu, ulubieniec dotąd szczęścia i natury, już nie żyje. Na przejazdzce konnéj w niedzielę Wielkanocną w siedzibie wiejskiéj Borghese, życie utracił. Jechał czwałem; chłop pijany zaszedł mu drogę; koń, nędzna najęta szkapa, uderzył nań, przeląkł się, skoczył na bok, Xiążę spadł zeń, koń powalił się na niego i na chłopa — Xiążę umarł w nocy, chłop w dzień potém. Jaki to cios okropny dla ojca, który z synem swoim w dwa dni potém z Rzymu chciał wyjechać; jakie nieszczęście dla Letycyi, którą słusznie teraz z Niobą porównać można. Bo to w ciągu lat nie spełna dwóch, trzeci wnuk, którego widzi przed sobą do grobu wstępującego; kwitnący Napoleon, syn Ludwika, syn Napoleona Wielkiego w Schönbrun, a tu przed jéj oczyma syn Elizy. — Zaiste szczególne przygody wydarzyły się dla téj damy w siedzibie wiejskiéj w Borghese; sama bowiem przed trzema laty tam upadła, w skutek czego dotąd jeszcze sparaliżowana. Ogromny majątek Xięcia Baciochi dostaje się teraz córce jego jedynaczce, znanéj Hrabinie Camerata. — W dzień potém znowu się w téjże siedzibie wiejskiéj inne wydarzyło nieszczęście. Pompierowie odbywali tam ćwiczenia swoje. Na samym środku amfiteatru wystawiony był jakiś namiot z sztab żelaznych, otoczony chrostem wawrzynowym. Na przeciwległém stanowisku rozmaite czyniono doświadczenia, spuszczano się na dół, zsuwano się, drapano się w górę i t. p. Nareszcie zapalono chrost, a pompierowie przeszli przez okropne płomienie bez uszkodzenia. Byli bowiem przywdziani w płótno, które pokost amiantu, soli ługowéj i jakiegoś rodzaju cebuli, ochrania od zapalenia. Widok ten przebywających gorejące płomienie pompierów w lokalu przepysznym, był istotnie nader ciekawy i zachwycający. Doświadczenia ciągle szły pomyślnie, aż nareszcie pompier jeden niezgrabnie skoczywszy z namiotu, nogę złamał; równocześnie zwaliło się drzewo, do którego się wiele dzieci przyczepiło, i zraniło upadając kilka osób. — Rzym zawsze miejscem zwabiającém podróżujących, siły swojéj magnetycznéj przedewszystkiém w trzech dowodzi tygodniach; w tygodniu Bożegonarodzenia, w ostatnim karnawału, a najbardziéj w wielkim tygodniu. Tą razą, kiedy ani obawa przed cholerą ani wojenne zamieszania nie stawiały podróżnym żadnych przeszkód, pokazała Królowa świata, że nawet starość sama wielbicieli jéj ująć nie zdoła. Ze wszystkich stron przybywały tłumy gości; austerye i domy prywatne pełne aż do natłoku, po ulicach toczyły się wspaniałe pojazdy dzień i noc. Słynne nazwiska czytaliśmy na liście przybyłych: Montmorençy-Laval, Fitz-James, Duras, Beauvau, Schwarzenberg-Colloredo, Löwenstein i mnóstwo Lordów, Xiążąt i magnatów. Zresztą uważamy, że większą nierównie liczbę stanowili Henrykwiści (stronnicy Henryka V.) Już od czasów pobytu tu Xżnéj Berry, krząta się u nas mnóstwo jéj stronników, a teraz ich tak pełno, że, gdyby kogo z zawiązanemi oczyma zaprowadzono do kawiarni tutejszych, musiałby stósownie do rozmów i zdań tam wynurzonych sądzić, że jest w jakiém mieście Wandei. — Prócz Karolistów wzbudzał ciekawość publiczności tryumwirat skarbowy. Znajdowali się tu albowiem równocześnie Baron Rothschild, Pan Falconet z Neapolu i Pan Ouvrard. Nie dziw więc, że wszędzie o wielkich mówiono operacyach finansowych; ale pewna, że rząd tutejszy, zaciągający pożyczki tylko w naglącéj potrzebie, teraz żadnych podobnych kroków uczynić nie zamyśla. — Z pomiędzy innych gości wymieniam tu tylko sławnego kompozytora Boieldieu. Wielki tydzień z festynami, processyami i śpiewami swemi,

tudzież z przyczyny obecności tylu ciekawych cudzoziemców, politykę prawie zupełnie na bok usunął. Teraz po upłynieniu onego, kiedy goście we wszystkich kierunkach rozjeżdżać się zaczynają, uwaga znowu się zwraca na sprawy państwa i polityki."

Niemcy.

Journal de Frankfort (w Frankfurcie wychodzący) pod d. 22. Kwietnia następujące zamieścił uwagi o procesie Pana Lionne, który się toczył w Izbie francuzkiéj Deputowanych: „Tribune, gazeta republikańska, w artykule istotnie ohydnym nazwała Izbę Deputowanych „podłą", przeto też wydawcę jéj zapozwano przed szranki Izby. Co do saméj rzeczy Izba Deputowanych słusznie postąpiła; w formie jednak zdaniem naszém zbłądziła, występując równocześnie jako oskarzycielka i sędzina. Niech nam tylko na to nie odpowiadają, że kara przez nię zawyrokowana była prawną; oznaczona ona wprawdzie w księdze praw, ale całe działanie sądowe dopiero przez Izbę zostało postanowione, a to jeszcze po wykonaniu wykroczenia, coby więc fałszywą zasadę wstecznego posądzenia uświęcało. Wynurzywszy zaś takim sposobem niezadowolenie nasze nad formą, powinniśmy co do istoty sprawy wyznać, że Izba w toku działań sądowych takiéj dowiodła cierpliwości i tolerancyi, która nas w zadumienie wprawia. Czyż bowiem obrońcy Pana Lionne zajmowali się udowodnieniem niewinności swego klienta? Bynajmniéj; ani nie wymienili nazwiska jego i dalecy, aby uniewinić obelgi Tribuny, przeciwnie bronili ich i szczycili się z nich, jak gdyby członków Izby, których przydomkiem „podłych" zaszczycili, przekonać chcieli, że na to imie rzeczywiście zasługują. Izba wszystko cierpliwie zniosła. Mimo szczytnego stanowiska, które jako ciało prawodawcze w państwie zajmuje i które na nię wkłada obowiązek spokojnéj godności, nie możemy jednak smutnych w sobie przytłumić myśli, zważając na bezczelność, z jaką prassa wyuzdana pierwszą władzę w opinii publicznéj poniża. Złe to każdemu się da uczuć, ale jak mu zaradzić? Wydawają wyroki kary pieniężnéj i uwięzienia. Lecz to uwięzienie komuż się dostaje w udziale? Oto mężowi, który sam co się tyczy artykułu obwinionego niewinny, kiedy tymczasem autor onego bezkarnie uchodzi. I cóż ma znaczyć kara pieniężna, którą składka w kilku dniach opędza i powetuje? Spotwarzyciela samego żadna kara nie dosięga; nie poważa on przeto ani rządu, ani Izb sądowych, ani jakiéjkolwiek sprawiedliwości ludzkiéj. Któżby się więc jeszcze mógł dziwić powstaniom ludu i obaleniom państw? Całe spółeczeństwo w nowszych czasach stoi bezbronne, wystawione na pociski zamachów prassy. Pan de Pradt nazwał tę prassę petardą, podłożoną pod wszystkie rządy; a obrońca Tribuny oświadczył Izbie bez trwogi i zawzięcie: „Jeśli chcecie wojnę wypowiedzieć wolności druku, to zginiecie!" Tu się więc pokazało, że prassa rewolucyjna mieni się być tak potężną, iż wszelkie władze świata pod karą śmierci przed nią na kolana upadać powinny. Zachodzi zatém pytanie, czy rządy jéj zrzędnym wyrokom ulegać zechcą."

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Kwietnia.

Nouvelliste donosi: „Dnia 17. m. b. w nocy oddaliło się 25 wychodzców polskich z depotu w Bourges, w celu udania się do Niemiec. Przytrzymała ich nazajutrz gwardya narodowa i żandarmerya w Sancerre, o dwie mile przed przejściem przez Ligierę. Byli prawie wszyscy zadłużeni i w niejakiéj osławie; życzenie, aby ujść przed wierzycielami swymi, spowodowało ich zapewne do kroku tego. Większa część Polaków umieszczonych w depocie w Bourges, których sprawowanie się zawsze na słuszną zasługiwało pochwałę, prosiła Prefekta i Generała komenderującego, aby tych zbiegów więcéj do miasta nie przyjęli. Minister spraw wewnętrznych rozkazał, aby owych 25 uszłych z listy wykreślono."

Z Strasburga, dnia 25. Kwietnia.

Prefekt tutejszy, Radzca Stanu Choppin d'Arnouville, ogłosił tu następującą, przez telegrafy go doszłą depeszę:

„Minister spraw wewnętrznych do Panów Prefektów i Podprefektów.

Zamknięcie sessyi r. 1832. dzisiaj nastąpiło. Król w towarzystwie Xiążąt udał się konno do Izby Deputowanych; na drodze, równie jak przy wnijściu do sali witano go najżywszemi oklaskami. Król miał mowę, którą posiedzenie Izby zamknął, poczém otoczony niezliczoném mnóstwem ludu powrócił do Tuileryów. Podczas pochodu Króla panował największy porządek. Paryż zupełnie spokojny. *Sessyą roku* 1833. *zagają jutro Kommissarze delegowani przez N. Pana.*"

Rozmaite wiadomości.

Dnia 29. Kwietnia obchodziła akademia śpiewaków uroczystość żałobną na pamiątkę ś. p. JO. Xięcia Niemiestnika Antoniego Ra-

dziwiłła. Wykonano między innemi chory Wielkanocne z Fausta Göthego, przez samego Xięcia ś. p. skomponowane.

W jednym z lepszych dzienników niemieckich: *Schnellpost für Moden und Literatur* (Nr. 5. r. 1833.) znajduje się wiersz pod tytułem: „Spowiedź" (die Beichte), przełożony wolno z polskiego, przez Wolffa. Musimy się przyznać, iż nie znamy oryginału téj poezyi.

SPROSTOWANIE.

W Numerze wczorajszym Gazety naszéj, w artykule o Anglii, str. 561. słup lewy wierz 20, zamiast »sekretarze« czytaj »sektarze.«

AUKCYA.

W dniu 14. b. m. po południu o godzinie 3. odbędzie się w pałacu Hr. Działyńskiego w Poznaniu w Starym Rynku Nro. 78. — naprzeciw głównego odwachu — publiczna sprzedaż, należących do urządzonéj tam dawniéj resursy dla obywateli, mebli z machoniowego, brzozowego i olszowego drzewa i innych przedmiotów, jako to: kilka tuzinów krzeseł wyplatanych i kilka krzeseł z poręczami, sof, stołów do gry i innych, różnych lamp pokojowych, stołowych i ściennych, firanek do okien i t. d., wszystko jeszcze nie używane.

Poznań, d. 2. Maja 1833.

Weimann, Kommissarz Sprawiedliw. — Castner, Aukcyonator.

Następujące dobra są do wydzierzawienia z wolnéj ręki od Sgo Jana 1833.

1) Niemieczkowo i Sławienno, w powiecie Obornickim, mila od Obornik i tak daleko od Szamotuł, z wsiami tego samego nazwiska. Wysiew zimowy przenosi 260 wierteli.
2) Klucz Bronczewski w powiecie Obornickim, ½ mili od Obrzycka, 1 mila od Szamotuł i 1½ mili od Obornik. Ma wysiewu zimowego na 4 folwarkach około 450 wierteli. Gorzelnia i browar, także znaczne czynsze gotowe.
3) Kiekrz i Starzyny w powiecie Poznańskim, 1½ mili od Poznania, ma wysiewu zimowego około 500 wierteli na dwóch folwarkach.
4) Gay i Pęckowo pod Szamotułami, z wysiewem zimowym około 600 wierteli na 2 folwarkach.
5) Dobra Obrzyckie z wysiewem zimowym około 800 wierteli na 4ch folwarkach i znacznemi czynszami gotowemi.

Wysiewy są podane podług zasad trzechpolowego gospodarstwa.

Życzących sobie któréjkolwiek dzierzawy zaprasza do układu Kommissarz dóbr i Pełnomocnik Kananowski, mieszkający w Zielonéj-Górze pod Obrzyckiem.

Są także do wydzierzawienia od S. Jana 1833.

1) Dobra Grabow w powiecie Ostrzeszowskim z wysiewem około 200 wierteli na zimę.
2) Kaliszkowice Kaliskie w powiecie Ostrzeszowskim, z wysiewem około 400 wierteli na zimę na 2 folwarkach i znacznemi gotowemi czynszami, także browarem i gorzelnią.
3) Klucz Kotłowski z folwarkiem Hellenów z wysiewem przeszło 200 wierteli na zimę na 2 folwarkach.

Oprócz podpisanego jest upoważniony JPan Wagner Nadleśniczy i Inspektor Dóba mieszkający w Grabowie.

Zielona-Góra pod Obrzyckiem, d. 30. Kwietnia 1833.

Kananowski,
Kommissarz dóbr i Pełnomocnik.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 30. Kwietnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	95⅞	95⅜
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	99¾
Wschodnio-Pruskie . . .	99	—
Szlaskie	—	105¾

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 29. *Kwietnia* 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	17	6	i	1	10	—
Zyto	1	3	9	-	1	1	3
Jęczmień wielki	—	25	8	-	—	21	11
Jęczmień mały	—	23	9	-	—	18	9
Owies . . .	—	23	9	-	—	20	8
Groch . . .	1	5	—	-	—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	1	25	—	i	1	20	—
Zyto . . .	1	7	6	-	1	2	6
Jęczmień wielki	—	23	9	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	20	8
Groch . . .	1	5	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	7	—	—	-	5	22	6
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—